



Krąg Biblijny nr 14

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

I Niedziela Adwentu 1 XII 2024

Pan przyjdzie Łk 21,25-28.34-36

(25) Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. (26) Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. (27) Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. (28) A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

(34) Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, (35) jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. (36) Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 21,25-28 – Przyjście Syna Człowieczego

Nieszczęścia, które spotkają Jerozolimę, są znakiem tego, co wydarzy się przed przyjściem Syna Człowieczego.

Całe stworzenie – niebo, ziemia i morze – będzie uczestniczyć w trwodze narodów (w.25), które będą się niepokoić w obliczu zagrożenia.

Nie tak będzie to odebrane wśród chrześcijan, którzy powinni wówczas podnieść głowy (w.28), ponieważ tryumf Chrystusa (w.27) jest ich własnym tryumfem.

Zobaczą oni wówczas, jak uzasadniona była ich nadzieja, gdy cierpliwie znosili trudności (21,12-19).

„Należy cierpliwie trwać, (...) byśmy dopuszczeni do nadziei prawdy i wolności, mogli dojść do samej prawdy i wolności [...]. Upomina [Jezus], by ktoś niecierpliwie nie ustał w działaniu, by ktoś, pokusami zaprzątnięty nie stanął w połowie drogi do czci i chwały i by nie przepadły przeszłe zasługi, gdy przestaje być doskonałym, co zaczęło być takim” (św. Cyprian).

Łk 21,29-36 – Pewność końca: nauka płynąca z drzewa figowego; Potrzeba czujności

Podobnie jak u pozostałych dwóch synoptyków (por. Mt 24,32-41 i Mk 13,28-37) końcowe słowa mowy traktują o czasie przyjścia Chrystusa.

Posługując się obrazem figowca i innych drzew (w.29-33), Pan zapewnia, że to wszystko się wypełni.

Czytelnika może jednak zaskakiwać w.32. **„To pokolenie”** w języku apokaliptycznym może się odnosić do całego okresu aż do nadejścia nowych czasów, kiedy przyjdzie Pan Jezus i ustanowi nowe życie.

Odczytywane w tym kontekście wyrażenie to odnosi się do tego, co Jezus właśnie powiedział (w.31), to znaczy do widzialnych znaków zapowiadających zburzenie Jerozolimy (21,7).

Wydarzenia ostateczne, których zapowiedzią i symbolem jest zburzenie miasta, nastąpią niespodziewanie (w.35). Zburzenie Jerozolimy powinno posłużyć jako ostrzeżenie, aby nieoczekiwane przyjście „Syna Człowieczego” zastało nas godnymi.

Stąd końcowe wezwanie do czuwania przez życie w umiarkowaniu (w.34) i modlitwie (w.36), które pozwolą nam nabrać ducha, gdy przyjdzie Pan.

„Bądźmy trzeźwi, abyśmy mogli się modlić; trwajmy w postach, zanosząc prośby do Boga wszechmogącego, żebyśmy nie ulegli pokusie [...]. Bądźmy [...] nieustannie z Tym, kto jest nadzieją naszą i zadatkiem naszej sprawiedliwości, z Jezusem Chrystusem [...]. Bądźmy [...] naśladowcami Jego cierpliwości, a gdy cierpimy dla imienia Jego, wtedy właśnie Go chwalmy. Taki bowiem wzór dał nam w samym sobie i w to też uwierzyliśmy” (św. Polikarp)

Niedzielnik C Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2021

Podnieście głowy (Łk 21,25-28.34-36)

Chrześcijanie pierwszych wieków bardzo intensywnie oczekiwali powtórnego przyjścia Pana Jezusa.

Czasem tak mocno angażowali się w to czekanie, że porzucali codzienne zajęcia, rezygnowali z pracy i z normalnych obowiązków.

Stąd na przykład w listach św. Pawła można znaleźć stwierdzenie: „**Kto nie chce pracować, niech też nie je**” (2 Tes 3,10), które w ustach apostoła nie było wykładnią chrześcijańskiej nauki społecznej, ale napomnieniem, by wierzący wzięli się do pracy, a nie tylko czekali na paruzję.

I choć oczywiście nie chodzi o popadanie ze skrajności w skrajność, to jednak co roku Kościół w czytaniach liturgicznych rozpoczynających **Adwent** przypomina nam o tym, że kiedyś Chrystus powróci na ziemię, byśmy na poważnie potraktowali prawdę o zbliżającym się końcu czasów.

Apokaliptyczne wątki w czytaniach, które pojawiały się w ostatnich dniach poprzedniego roku liturgicznego i dalej będą nam towarzyszyć w Adwencie, pokazują ważne prawdy o tym, kim jest Bóg, kim jesteśmy my jako ludzie i co mamy robić, oczekując powtórnego przyjścia Chrystusa.

Na początku **Adwentu** warto też przypomnieć sobie, że choć powszechnie uważa się ten okres liturgiczny za czas czekania na Boże Narodzenie, to jednak nie jest to do końca prawdą.

Adwent składa się z dwóch części: pierwsza z nich, obejmująca kilkanaście pierwszych dni tego okresu to czas oczekiwania na koniec świata, druga zaś to bezpośrednie przygotowanie do świąt będących wspomnieniem wcielenia Jezusa.

W **Adwencie** nie powinno się więc od razu patrzeć w kierunku stajenki i żłóbka, ale najpierw trzeba skierować swoje serce ku sprawom ostatecznym, spróbować nauczyć się czekania na powtórne przyjście Chrystusa, na Jego powrót i na to, że kiedyś będziemy z Nim żyli w wieczności.

Zostawmy zatem jeszcze na chwilę Boże Narodzenie i popatrzmy na dzisiejsze czytania właśnie w tym drugim kluczu.

- Co jest motywem przewodnim tych tekstów? Jest nim pewna zmiana, której towarzyszy jakaś katastrofa.

Oczywiście trzeba pamiętać, że obrazy pojawiające się w Ewangelii to nie tylko realistyczne opisy wydarzeń, ale także symbole, które ukazują pewne prawdy i procesy duchowe.

Jak mówi Pismo Święte, to, co będzie miało miejsce na końcu czasów, będzie pewnego rodzaju katastrofą, ale – co ważne – w wyniku tej zagłady świata powstanie coś nowego, pojawi się jakaś nowa rzeczywistość.

Do takiego postrzegania różnych katastrof (i tych dziejących się w świecie nas otaczającym, i tych, których doświadczamy w swoim życiu) chce nas zaprosić dzisiejsza liturgia słowa.

Koniecznym jest zacząć szukać w naszych codziennych „końcach świata”, w naszych kryzysach, porażkach, trudnościach i tragediach, czegoś nowego, co się z nich rodzi.

Jezus jak gdyby mówi dziś do nas: „Zobaczycie, wszystko wam się rozsypie, zgaśnie słońce, gwiazdy pospadają, ziemię nawiedzą kataklizmy tak okropne, że ludzie będą mdleć ze strachu, ale mimo to podnieście głowy! Bo zbliża się wasze odkupienie, bo nadchodzi zupełnie nowa rzeczywistość”.

To jest właśnie ta szeroka perspektywa, którą dziś daje nam słowo Boże, taka jest od zawsze perspektywa, którą kryje w sobie Biblia.

Aby dostrzec to, jak Bóg z trudnych spraw wyprowadza coś nowego, wystarczy przyjrzeć się kilku historiom biblijnym.

Na przykład weźmy Abrahama: prowadził względnie spokojne i dostatnie życie w Ur chaldejskim, w pewnym momencie Bóg zaprosił go do czegoś nowego, mówiąc mu: „Abrahamie, mam dla ciebie obietnicę. Dam ci na własność ziemię i będziesz ojcem mnóstwa narodów, ale musisz porzucić swoje dotychczasowe życie i iść w świat, w nieznaną, tam, gdzie Ja cię poprowadzę. Zobaczysz, ta obietnica przekracza wszystko, co miałeś do tej pory; jest tak niesamowita, że trudno ją sobie wyobrazić. Zaufasz Mi i wyruszysz?”.

I Abraham poszedł, porzucając swój dotychczasowy tryb życia. Po drodze spotkało go mnóstwo trudnych wydarzeń: musiał mierzyć się z królami, którzy wysyłali przeciwko niemu wojska, musiał radzić sobie z kryzysem we własnym związku małżeńskim, a także z tym, z powodu niepłodności żony jego, nie może mieć potomka.

Jak widać, Abraham przeżył wiele „katastrof”, ale na końcu dotarł do Ziemi Obiecanej, do czegoś zupełnie nowego i niesamowitego.

Albo inny przykład: pobyt Izraelitów w Egipcie. Na początku wszystko było niemalże idealne. Przybywając do kraju położonego nad Nilem, uniknęli śmierci z głodu, a dzięki przychylności faraona mogli się tam osiedlić na stałe.

Niestety z czasem ich los zaczął się pogarszać, doskonały świat zaczął się rozpadać, aż w końcu Izraelici stali się ciemiężonymi niewolnikami.

Wtedy wkroczył Pan Bóg i zaproponował im przez Mojżesza coś nowego: „Mam dla was niezwykłą obietnicę, wróćcie do Ziemi Obiecanej”.

Jednak doskonale wiemy, ile trudów spotkało ich po drodze, zanim dotarli do ziemi spełnionych obietnic. Izraelici musieli przejść przez Morze Czerwone, czując na plecach oddech goniących ich wojsk egipskich, potem szli przez czterdzieści lat przez pustynię, gdzie doświadczyli głodu, pragnienia, kęsających węży czy innych trudności.

Ale z tego przez czterdzieści lat rozsypującego się świata narodziło się w końcu coś nowego.

Takich historii, w których z katastrofy rodzi się coś nowego, jest w Biblii mnóstwo.

Badacze starożytności twierdzą, że właśnie taki sposób postrzegania świata i dziejów odróżnia kulturę żydowską od pozostałych tradycji tamtych czasów.

Czas w innych kulturach, takich jak na przykład grecka czy rzymska, charakteryzuje się cyklicznością: coś jest, potem to ulega przekształceniu, a następnie w nieci zmienionej wersji wraca do punktu wyjścia.

Na przykład, gdybyśmy przyjrzeni się dziełom Homera, widać w nich, że Odyseusz wyrusza na wojnę, wiele podróżuje, zмага się z przeciwnościami, by na końcu wrócić do domu, z którego wyszedł.

Biblia jest inna, ona prowadzi człowieka z jakiegoś punktu, przez katastrofy, pokusy i trudności, nie do tego, co było, tylko do czegoś zupełnie nowego, czego nikt się nie spodziewa.

- Czemu to takie ważne, by dostrzec na początku **Adwentu** tę biblijną logikę myślenia?

Otóż chodzi o to, by poszerzyć nasze horyzonty patrzenia na ten czas.

Wszyscy mamy w sobie pokusę przyjęcia krótkiej perspektywy, która jako punkt docelowy uznaje święta Bożego Narodzenia, co w praktyce oznacza, że odmierzamy dni **Adwentu**, tylko i wyłącznie myśląc o tym, że mamy się przed świętami wypowiadać, zaliczyć jakieś rekolekcje albo postanowienia, czyli trochę się nawrócić.

Dzisiejsze czytania liturgiczne zapraszają nas zaś do tego, by na chwilę odłożyć na bok tę cykliczną metodę odmierzania czasu, od świąt do świąt, i popatrzeć dalej, by dostrzec, że **Pan Bóg szykuje dla każdego z nas coś nowego**.

Przyjrzyjmy się zatem dziś wszystkim katastrofom, które dzieją się w naszym życiu, znajźmy miejsca, w których coś wali się nam na głowę, i spróbujmy uwierzyć, że Bóg chce zbudować tam zupełnie nową rzeczywistość.

Przestańmy się w końcu opierać i mówić Mu: „Boże, nie chcę nowego, to stare było takie fajne. Daj mi święty spokój i spraw, bym znów wiódł życie takie, jakie miałem przed pojawieniem się tych trudności”. Nie!

To nie jest biblijne myślenie!

Niestety często podczas spowiedzi i rozmów z ludźmi zdarza mi się słyszeć stwierdzenia typu: „Ojcie, przeżywam kryzys. Kiedyś jeździłem na oazy, chodziłem na pielgrzymki, sporo się modliłem, a teraz jest inaczej. Tak bardzo chciałbym wrócić do tamtego czasu”.

I choć oczywiście widzę szczerłość takich myśli, to zawsze odpowiadam: „Niech cię Bóg broni, żebyś wrócił do tego, co było!

Oczywiście nie dlatego, że to było złe, ale dlatego, że taki sposób budowania relacji z Bogiem był dobry na tamten czas.

Teraz przez ten kryzys Bóg próbuje cię zaprowadzić do zupełnie nowej rzeczywistości. Skoro zgodził się na mały koniec świata w twoim życiu, to znaczy, że chce zbudować nowy świat”.

Nie ma sensu wracać do starego ani też oczekiwać, że wszystko się ułoży i w końcu nastanie era „świętego spokoju”. **Trzeba otworzyć się na nowe!**

Wezwanie: „**podnieście głowy**”, które słyszymy w dzisiejszej Ewangelii, dotyczy właśnie tego, by przyjąć Boży sposób myślenia i w swoich katastrofach wypatrywać nowych rzeczywistości, które Bóg chce budować.

Gdy więc dzieją się w nas i wokół nas trzęsienia ziemi, kataklizmy i najróżniejsze dramatyczne sytuacje, nie mówmy Mu: „Panie Jezu, proszę Cię, nich to wszystko się skończy. Niech już wróci to, co było, bym mógł prowadzić spokojne, beztrudne i szczęśliwe życie”, ale podnieśmy głowy i zacznijmy się rozglądać, gdzie rodzi się coś nowego, gdzie są te wszystkie cudowności, które Bóg dla nas przygotował.

Jeżeli zaś ich jeszcze nie umiemy dostrzec, to tak jak Abraham czy Mojżesz, którzy nie widzieli celu swojej wędrówki, gdy w nią się wybierali, po prostu wyruszmy, zaufajmy Bogu, że gdzieś czeka to lepsze, nowe nieznanne.

Przyjmijmy więc to adwentowe wyzwanie, by nie oglądać się za siebie, nie pragnąc powrotu do tego, co minęło, ale przyjąć perspektywę nowego.

✚ **Adwent** to wezwanie do totalnego przekształcenia własnego życia, do odnowienia tego, co stare, w coś, czego jeszcze nie było.

Spróbujmy tak przeżyć ten czas, a potem tak żyć aż do powtórnego przyjścia Chrystusa.

Coraz doskonalsi 1 Tes 3,12-4,2

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **C**, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Pierwsze postanowienie adwentowe w historii. Paweł pisze:

„Jezus przybędzie powtórnie. Stawajcie się coraz doskonalszymi!”.

❖ **PIERWSZE PISMO NOWEGO TESTAMENTU**

Pierwszy List do tesaloniczan jest uznawany za najstarsze pismo Nowego Testamentu. Paweł napisał je zaraz po założeniu wspólnoty i opuszczeniu Tesaloniki z powodu nieprzychylności mieszkających tam Żydów, podczas drugiej podróży misyjnej. Adresaci listu to chrześcijanie nawróceni z pogaństwa (zob. 1 Tes 1,9), którzy za swoje nawrócenie płacą wysoką cenę prześladowań (zob. 1 Tes 1,7) ze strony ich rodaków (zob. 1 Tes 2,14).

❖ **UMOCNIENIE**

Święty Paweł obawiał się m.in. tego, że doświadczenie prześladowań rozbije wspólnotę chrześcijańską w Tesalonikach. Obawy okazały się na szczęście płonne, a list ma na celu umocnienie ich w wierności otrzymanej Ewangelii (zob. 1 Tes 4,1-2.10). Nie potrzebują pouczeń co do miłości braterskiej (zob. 1 Tes 4,9) ani daty końca czasów (zob. 1 Tes 5,1-2), nie widać u nich problemów natury moralnej. Jedyne problem to kwestia braku wiedzy co do losu zmarłych (zob. 1 Tes 4,13-18).

❖ „NA PRZYJŚCIE PANA NASZEGO”

Wysłuchamy fragmentu będącego częścią braterskiego umocnienia i pouczenia. Zwróćmy uwagę, że to umocnienie – życzenie świętości i nienaganności – dotyczy szczególnego momentu: powtórnego przyjścia Jezusa. Nikt nie jest w stanie przewidzieć dnia Sądu Ostatecznego, dlatego chrześcijanin nie powinien kierować swoim życiem tylko i wyłącznie ze względu na wizję bliskiej kary lub nagrody. Paweł zachęca do czujności, która polega na przestrzeganiu Bożych przykazań i wypełnianiu woli Boga w każdym momencie życia – tak w jego początkach, jak i u kresu.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

✚ Stawajcie się coraz doskonalszymi!

TRANSLATOR

A na koniec, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie (...) stawajcie się coraz doskonalszymi! (1 Tes 4,2). Dosłownie: abyście obfitowali jeszcze bardziej.

BIBLIJNY INSIDER

Paweł chce, aby serca Tesaloniczan zachowywały się w nienagannej świętości w momencie przyjścia Jezusa.

Mission impossible. Już w Starym Testamencie pojawia się pytanie o to, czy człowiek może pozostać „nienagannym”, bez skazy przed obliczem Boga. Odpowiedź jest negatywna. Elifaz z Temanu pyta Hioba: „**Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty?**” (por. Hi 4,17).

Otwarcie na Ducha. To, co po ludzku niemożliwe, staje się możliwe w Chrystusie. On daje nam dostęp do świętości Boga i w ten sposób czyni nas bez skazy w oczach Bożych. Pawłowi chodzi nie tyle o chrześcijański wysiłek dążenia do doskonałości, ile o otwarcie się na Ducha, który jest darem Chrystusa, a który umacnia miłość i utwierdza serce chrześcijanina w świętości. Paweł wzywa nie tyle do stresującej, moralnej doskonałości, ile do obfitowania w dary Ducha i Bożą miłość, która jest przecież darem. Życie moralne to nic innego jak otwartość na Boże dary i pomnażanie ich.

II czytanie : 1 Tes 3,12-4,2 (Biblia Tysiąclecia)

(12) A Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; (13) aby serca wasze utwierdzone zostały jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi.

(1) A na koniec, bracia, prosimy i zaklinamy was w Panu Jezusie: według tego, coście od nas przejęli w sprawie sposobu postępowania i podobania się Bogu - jak już postępujecie - stawajcie się coraz doskonalszymi! (2) Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Utwierdzeni w świętości

„**A Pan niech pomnoży was liczebnie i niech spotęguje miłość [waszą] nawzajem do siebie i do wszystkich, taką miłość, jaką i my żywimy do was. Niech też utwierdzi serca wasze do nienagannej świętości przed Bogiem Ojcem naszym na [powtórne] przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi**”.

Święty Apostoł dziełem miłości nazywa wypełnienie całego Prawa (Rz 13, 10). Modli się więc, aby wzrastali liczebnie, aby rośli w miłości, to znaczy, aby ich miłość była doskonała, tak iżby niczego jej nie brakowało, aby okazywali ją nie tylko sobie nawzajem, lecz również wszystkim wiernym, gdziekolwiek się oni znajdują. Takie samo uczucie – powiada – również my, przebywający daleko od was, żywimy względem was, chcąc umocnić wasze serca, abyście byli wolni od wszelkiego zarzutu przed obliczem Boga wszechrzeczy zarówno teraz, jak i wtedy, gdy wraz ze wszystkimi świętymi udacie się na spotkanie Pana.

„**W końcu, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie Chrystusie**”. W takim właśnie celu kierujemy do was tę zachętę. Zwrot „w końcu”, należy rozumieć „wystarczy, że skierujemy do was naszą zachętę”. Na czym ona polega?

„Zgodnie z tym, coście od nas przejęli o sposobie postępowania i podobania się Bogu, abyście wyróżniali się coraz bardziej”. Wskazaliśmy wam, przez jakie życie oddawana jest cześć Bogu wszechrzeczy; starajcie się przestrzegać ustanowionych dla was przepisów.

➤ **Św. Jan Chryzostom [Złotousty]**

Coście od nas przyjęli, tak postępujcie

- ❖ **„Naśladowcami moimi bądźcie, jak macie mnie na wzór”** (Flp 3, 17).
I znowu:
- ❖ **„Co widzieliście i syszeliście u mnie, to czyńcie”** (Flp 4, 9). I jeszcze:
- ❖ **„Dana wam została łaska, żebyście nie tylko wierzyli w Niego, lecz też abyście cierpieli za Niego”** (Flp 1, 19).

Albowiem godności doczesnego żywota wtedy wydają się większe, kiedy skupiają się na jednym tylko człowieku; przeciwnie ma się rzecz z duchowymi zaszczytami: te wtedy błyszczą najjaśniej, kiedy mają wielu współników odznaczenia i kiedy nie jeden je posiada, lecz wielu uczestników...

Paweł był obleczony ciałem. Skądże się więc wziął taki, jak on? Stał się takim sam przez się i z Boga, a dlatego z Boga, że sam przez się. Albowiem Bóg nie patrzy na osoby. Jeśli więc zapytasz, jak można Go naśladować, to posłuchaj, co mówi: **„Naśladowcami bądźcie moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa”** (1 Kor 11, 1).

On był naśladowcą Chrystusa, a ty nie masz naśladować nawet swego współniewolnika? On naśladował Pana, a ty nie masz naśladować równego ci sługi? Jakąż znajdziesz obronę? I on mówi o tym, jak Go naśladował. Rozważ to od początku i od samego wstępu!